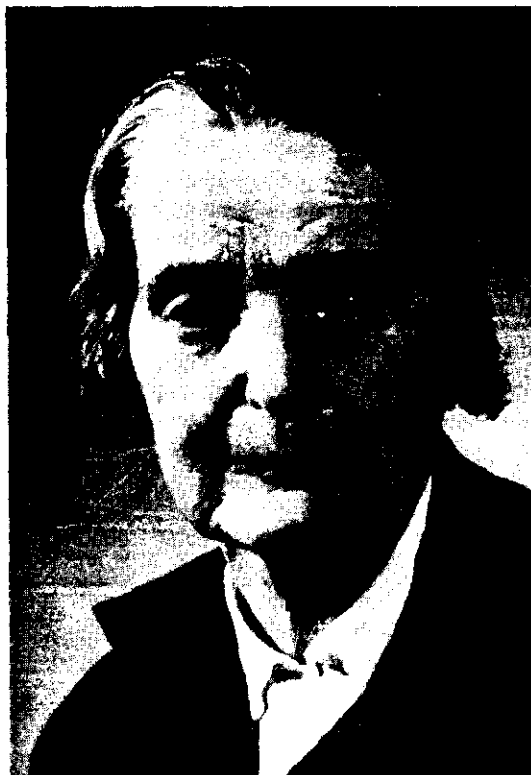




Prof. dr Maria Znamierowska-Prüfferowa

Urodzona w Kibartach (Litwa) 3.05.1898 r. po wojnie osiadła w Toruniu, gdzie zmarła 20.08.1990 r.

Etnograf, muzealnik, działacz społeczny, opiekun młodzieży. Otwarta na wszystko, ciekawa ludzi, świata. Wszystkim zycziwa, skora do entuzjazmu, realizowała się najpełniej w kontaktach z ludźmi, w pracy pedagogicznej. Była wieloletnią współpracowniczką Janusza Korczaka, wychowywała dzieci, młodzież – i jeszcze 92 letnia (!) wykładała na studium podyplomowym etnografii. Przedmiotem jej zainteresowań osobistych było rybołówstwo, dużo jednak uwagi poświęciła kulturze ludowej, zwłaszcza Kujaw, Pałuk, Kaszub. Stworzyła Muzeum Etnograficzne w Toruniu i skansen w Katedrze Etnografii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, wykształciła duży zastęp ludzi zdolnych rozumieć i cenić kulturę ludową. Pisała o tej kulturze, a także o sztuce ludowej (w naszym piśmie o Klarze Prillowej z Pałuk). Odczuwałem zawsze jej przychyłność, pisała serdeczne kartki i listy po ciekawszym numerze czy artykule, dziękowała, zachęcała, sugerowała; wręcz kazała mi wydać bibliografię zawartości roczników.

W istocie nigdy się nie pisze, ani pewnie nie wydaje dla nieznanego, wyedukowanego odbiorcy. Przed oczami ma się konkretną grupę ludzi, czasem kilku, o których się myśli – których pochwała, zadowolenie stanowią bodziec i satysfakcję. Była jednym z takich ludzi.

Ceniłem (to nawet za słabo powiedziane) Jej wrażliwość, na muzykę, sztukę, przyrodę, przejawy piękna w ludziach, z którymi się stykała. *Ona szanowała prostaczką*, powiedział mi w czasie pogrzebu cieśla pracujący w muzeum. *Była u mnie na wsi i obiecywała, że jeszcze przyjedzie!*

Była człowiekiem prawym. Ewangelicznym. Bezkompromiso-

wym, ale dobrym, wierzącym w to, że w każdym z ludzi jest pierwiastek do-

W pięknym i mówieniu, zegnającym Ją w imieniu współpracowników, Ewa Arszyńska powiedziała: „Żyła tym, co robiła. Czasami wydawało się, że nie ma w Jej życiu podziału na „służbowe” i „prywatne”. (...) Była człowiekiem z krwi i kości, miała więc ułomności i wady, ale całe jej życie skierowane było ku wartościom trwałym i ponadczasowym: ideałom humanistycznym, służbie człowiekowi, prawdzie, uczciwości we wszystkim. (...) Jej najważniejsze autorytety moralne to Janusz Korczak, później Henryk Elzenberg, Dag Hammarskjöld a wreszcie Jan Paweł II. (...) Było w Niej coś jeszcze, co się wydaje rzadkie, niezwykle. Odwaga cywilna i wytrwałość. Nie cofała się przed trudnościami, nie bała się nawet ośmieszenia. Jej droga zawodowa wydaje się pasmem sukcesów. Tymczasem były one drogą opłaconą nie tylko ogromnym zmęczeniem, ale i licznymi niepowodzeniami, przewracaniem się zamierzeń, upokorzeniami. Podziwialiśmy Jej zdumiewającą zdolność podnoszenia głowy po klęsce i zaczynania od nowa (...).

Była wciąż młoda, pełna pasji, energii, pomysłów, planów, jeździła na badania terenowe, konferencje, kongresy etc. A przecież gdy zaczęła gromadzić zbiory zabytków kultury ludowej miała już 47 lat, a w momencie powołania do życia Muzeum, już 61 lat, a więc była w tym wieku, w którym się przechodzi na emeryturę, myśli o odpoczynku (...) Chcieliśmy przykrawać Ją na naszą miarę. Ale na szczęście to się nie udało”.

Była pięknym człowiekiem, cenionym, kochanym, świadczył o tym także pogrzeb, w którym wzięły udział setki osób, starszych – i co ważniejsze – młodych.

Aleksander Jackowski